

Ręcznie dopisano: nagranie z dnia 1.XI.2001

Rozmowa X mężczyzny z mężczyzną Y.

X - halo, halo...

Y- jeszcze żyję, będzie wszystko dobrze, nie wiem jak to długo potrwa jak długo będziesz zbierał pieniądze... jest ciężko myślę, że wyjdę z tego jakoś...nie wiem co chciałem ci powiedzieć kocham cię bardzo... i nie słuchaj się policji tylko tego Rutkowskiego to jest bardzo mądry facet. To są moje słowa nikt od emnie nie wymusza nic takiego, chciałeś żebym odpowiedział na dwa pytania...ale musisz zadać te pytania, odpowiem przez dyktafon.

Rozmowa mężczyzny X i mężczyzny Y.

X - cześć tato... jest czwartek godzina dziewiętnasta...od kogo...tato...to chodzi o pieniądze...nie ma szans oni są zawodowcami, nie ma co ukrywać no nie złapiecie ich w miarę szybko nie ma szans...tylko chodzi o pieniądze czuję się dobrze mam ciepło.. jak dasz pieniądze... to będę wolny..mówią żebyś określił kiedy będziesz mógł mieć tą gotówkę bo oni... to chcą rozmawiać, jakieś kontakty, tylko konkretnie musisz powiedzieć kiedy będziesz i oni się odezwą do ciebie. ko ja miałem powiedzieć...oni nie będą mówić, będą katować jak coś...tak się zachowują..teraz to mam dobrze, leżę sobie, popijam coca-cole, wszystko na razie mam co trzeba...dla mnie są dobrzy, no nie wiem na razie tyle...i masz nie próbować ich przechytrzyć...i mówią...policję...że mi się stanie krzywda... bo oni niech wyłączą te swoje nagrywanie, nagrywają bo jak się podniesie słuchawkę to strasznie długo...że to jest wszystko nagrywane, że to, że tamto... jak policja jest taka mądra to oni się teraz wyłączają...i spróbują ich namierzyć. Jak dzwonią to od razu masz oddzwaniać i nie dawać policji... szybko masz oddzwaniać i nie dawać policji żeby namierzyli ich telefon..jak najszybciej żebyś oddzwaniał.. jeżeli chcesz mi coś powiedzieć ..czy żyję czy nie *żyję* to mów przez telefon to wszystko mi powiedzą...

Y - halo Krzysiu przekaz tym panom, że wszystko robimy według instrukcji, cały czas zbieramy pieniądze ale głos na kasecie, kurcze nie ten nie bardzo rozróżniam, muszę cię usłyszeć na żywo....bardzo nam na tobie zależy, zbieramy ciągle pieniądze, ale *ten twój* głos na kasecie ciężki do rozróżnienia i nie wiem czy.... będziemy na pewno chcieli usłyszeć cię na żywo, to jest taka gwarancja, że żyjesz, bo będzie ciężko nam pieniążki dać w ciemno, naprawdę, powiedz jak się czujesz, tu wszyscy naprawdę są załamani...podupadli na zdrowiu..nie wiem ile jeszcze to wytrzymają, wiesz, że z pieniędzmi jest cienko, bo pieniądze są zamrożone w towarze i musimy to wszystko wyprzedać, musisz to zrozumieć oni tak samo, nie takie to jest proste, są święta parę dni wolnych, robimy wszystko co możemyó ale ciągle nam brakuje tych pieniędzy....dobrzy *ludzie ciagle* oferują nam jakąś pomoc, potrzebujemy jeszcze trochę czasu, niech ci panowie którzy cię mają, niech się uzbroją w cierpliwość, naprawdę, głos na żywo na pewno nas przekona o tym, że oni cię mają, mówię dlatego tak, że ten, że dostaliśmy dwa wasze telefony z czego...o okupie i oni muszą to zrozumieć, bardzo za tobą tęsknimy i kochamy cię, naprawdę, wróć do nas, ludzie poście go, błagamy was...kurde, naprawdę, wszyscy są załamani, prosimy, naprawdę, dostosujemy się do wszystkich instrukcji.

X - to ja, ja teraz do ciebie dzwonię bo oni chcieli...nawet puszczać tego, ale z tego co wiem, że jak...będziesz miał pieniądze... bez policji....oni chcą...podjąć pieniądze, dopóki oni nie będą mieli pieniędzy w ręku to nie wydadzą mnie, a jak nie to ja będę leżał tu pół roku, czy rok zależy czy coś mi dadzą jeść....kocham was wszystkich, oni wiedzą, że policja tam kieruje wami...to i tamto, wszystko wiedzą, wszystko, najmniejszy ruch to wszystko wiedzą....i te pieniądze to trudno, pozdrów Danusię bo chciałbym ją zobaczyć jeszcze dzisiaj jest niedziela dziewiąta rano, tatusiu oni

wiedzą, że mogą być dorwani... jak... przy przekazywaniu pieniędzy, a oni dobrze wiedzą, że nie ma szans, oni znają te proszki nie proszki jakieś...czy jeszcze coś...nie ma szans.... będziemy się bawić w kotka i w myszkę, nie ma szans... żeby... ich było... i zastanawiają mnie te drzwi otwarte w moim domu, były otwarte na basenie i w przedpokoju, ja zamykałem je, kto to otworzył przed wyjściem naszym, nie wiem, było nas tyle osób... i dwie pary drzwi otwartych, nie wiem specjalnie czy...tatusiu, ja już dłużej nie wytrzymam, naprawdę...nie wytrzymam jak będziesz chciał mi coś powiedzieć to dzwoń na ten telefon i mów do słuchawki to przekażą mi wszystko.

Y - halo, Krzysiu, halo chcę żebyś wiedział, że walczymy o ciebie z całej siły i robimy wszystko co możemy, naprawdę, walczymy o te pieniądze ale ciężko jest nam zebrać tą całą sumę...halo...mamy taką gorącą prośbę, naprawdę, żeby ci panowie....halo, halo...Krzysiu chcę, żebyś wiedział, że walczymy o ciebie z całej siły, robimy wszystko, żeby sprostać wymaganiom panów, prosimy też bardzo gorąco aby zjechali z ceny bo ciężko będzie nam taką sumę zebrać, naprawdę, zebranie takiej sumy to graniczy z cudem dla nas, robimy co tylko w naszej mocy, wszyscy przyjaciele się poodwracali od nas na palcach jednej ręki można by było policzyć naprawdę tych, którzy chcą nam pomóc, firmy nie chcą z nami handlować grozi nam bankructwo, nie chcą dawać przypraw i innych jakiś środków, które mogłyby nam pozwolić rozwinąć produkcję aby ciebie odzyskać i sprzedać nasz towar, ta suma to by była realna pięć lat temu, sam wiesz, teraz będą kłopoty by to zebrać, prosimy bardzo, żeby nam kurde uwierzyli na słowo i żeby nam pomogli z tobą się spotkać, prosimy o to, naprawdę gorąco prosimy o to żeby skontaktować się z tobą na żywo, bardzo nam na tym zależy, bardzo nam na tym zależy, robimy naprawdę wszystko co w naszej mocy co by mogło wszystko nam pomóc, ta suma którą żeśmy podali na początku jest, nie o wiele się zwiększyła, mamy teraz nie wiem....około stu tysięcy dolarów i dwadzieścia osiem tysięcy marek, to wszystko jest nic, ale mówię w tym tygodniu są święta i nie dało nic więcej przykombinować, czekamy jeszcze na znajomych którzy obiecali nam pomoc od poniedziałku, teraz był długi weekend, nic się nie udało zebrać, naprawdę więcej, przypuszczam, że pod koniec dnia w poniedziałek coś nam jeszcze wpłynie, naprawdę gorąco się staramy o to, żeby zebrać tę sumę, proszę nam uwierzyć, nam.

STENOGRAM

PŁOCK, dnia 20.11.2001 r.

Rozmowa mężczyzny X z mężczyzną Y.

X - halo, halo

Y- cześć tato, jest...godz. piętnasta zero zero... tato nie denerwuj tych gości odnośnie pieniędzy, oni bardzo dobrze wiedzą na czym my stoimy...bo się bardzo denerwują, wiedzą, że konto na dzień od pierwszy zero dziesiąty do dwudziesty pierwszy dziesiąty 2001 wynosi siedem milionów czterysta pięćdziesiąt siedem sześćset siedemdziesiąt dwa i pięćdziesiąt trzy grosze, wiedzą ile zapłaciliśmy za działki w Płocku, znają wszystkie nasze zakłady, znają nasze gospodarstwa, otoczenie mojego domu, nawet to, że nie jestem zameldowany....tylko w Płocku, próbowałem ucieczki, ale nie udało się...nie połamali mi jeszcze wszystko, ale...żeby tak było...kocham was wszystkich, tato, myślę... że wrócę do domu.... został wam mój dom wart milion złotych, a oni chcą troszkę więcej...wiem, że masz sto tysięcy dolarów, dwadzieścia osiem tysięcy marek...to wszystko, kocham was wszystkich... tatusiu, jeszcze chcę zapytać... Milenka jak wróciła, weź ją ucałuj ode mnie, dobrze, przekaż jej wszystkiego najlepszego.

-

X- chciałem powiedzieć, że w poniedziałek wpłynęło nam po południu osiem tysięcy dolarów i trzy tysiące marek, a dzisiaj mamy tylko złotówki, jest to około siedmiu i pół tysiąca złotych, postanowiliśmy sprzedać też dom, tylko kto go kupi nie wiemy naprawdę czy znajdzie się nabywca

na ten dom, brak nam w ogóle już pomysłów skąd wziąć pieniądze, gazety rozdmuchały twoją sprawę, staliśmy się firmą naprawdę niewiarygodną, nie wpływają nam zamówienia na towar, a ci którzy przywożą do nas trzodę chlewną żądają gotówki, której naprawdę nie mamy, ponieważ wszystko co spływa zbieramy dla panów, którzy ciebie trzymają, naprawdę wszystko to zebrać trudno... a tą sumę którą podałeś na koncie 7 milionów 357 tysięcy i coś tam jeszcze z groszami to jest nasz kredyt... tyle wynosi... i to mamy do spłacenia, tak że to jest naprawdę jakaś mylna informacja. Obecnie na tym koncie co podałeś jest około 13-tu tysięcy, dzisiaj było... oddamy wam panowie naprawdę wszystko co mamy, tylko oddajcie nam go, błagamy was o to, proszę was jeszcze raz o zmniejszenie kwoty, zlitujcie się nad nami, jeśli chcecie, nie możecie go dać na żywo przynajmniej pozwólcie nam zadać jeszcze jakieś pytania, które pozwolą nam upewnić się, że wszystko jest w porządku. Jedno z tych pytań brzmi „kto robił u ciebie w domu wykończenia gipsowe, sufity, jaka to firma robiła, lub kto robił podbitkę w twoim domu i nie skończył, jak ma na imię ta osoba, byśmy chcieli uzyskać te informacje o tym, od ciebie. Odnośnie Milenki to bardzo ciebie pozdrawia i kocha, nie wiemy naprawdę jak możemy sprostać tym wszystkim wymaganiom, zależy nam na tobie, naprawdę, Kochamy cię i chcemy żebyś do nas wrócił, będziemy się starać naprawdę z każdym dniem, coś tam jakieś grosze wpływają, ale postaramy się... kurcze, Krzysiu, naprawdę Kochamy cię, chcemy żebyś do nas wrócił... halo... halo Krzysiu, prosimy naprawdę o kontakt z nim, nich odpowie na te pytania, naprawdę się o niego martwimy i będziemy chcieli żeby no... zbieramy cały czas te pieniądze i potrzebujemy jeszcze trochę czasu, naprawdę prosimy was zlitujcie się nad nami... halo, halo... no Krzysiu... chciałem powiedzieć, że w poniedziałek wpłynęło nam 8.000 dolarów i 3.000 marek... dzisiaj nam spłynęło około siedmiu tysięcy złotych... grozi nam bankructwo, proszę was jeszcze raz o zmniejszenie kwoty, zlitujcie się nad nami... mam taką prośbę, jeżeli nie chcecie dać go nam na żywo pozwólcie odpowiedzieć mu na kolejne pytania, żeby nam pozwolił upewnić się że wszystko jest w porządku... pytałeś się o Milenkę czy wróciła, wróciła i bardzo ciebie pozdrawia i kocha cię, na tym koncie co podałeś, ci panowie co mają takie kontakty to jest około trzynastu tysięcy złotych... to na pewno też zostanie przeznaczone żeby tym panom dać, chcemy żebyś do nas wrócił, Kochamy cię trzymaj się mocno...

X- halo

Y- listopad siódmy, w środku mi robił, robiła firma Zerman (fon), a podbitkę mi robił Wiesław (?), tatusiu... jeśli współpracujesz dalej z policją to pogarszasz sprawę... z tobą, oni się bardzo denerwują na to i pogarsza się sprawa, nie mam grzejnika, nie mam jedzenia, nie mam picia a będzie jeszcze gorzej, tatusiu najpierw będą pieniądze tu koło mnie tu gdzie ja leżę i dopiero oni mnie wypuszczą, inaczej jak ci się nie podoba to... inaczej nie będzie, proszę cię zrób tak jak oni chcą, jak nie to trudno... tatusiu, bardzo was wszystkich Kocham ale nie wiem jak to się skończy, na razie całuję was... tym gorzej się skończy jak będziecie sprawcom sprawiać więcej kłopotów z policją, nie ma szans, przy przekazywaniu, przy tym nie jest także łatwe, tatusiu, przestań robić wszystko żeby ich złapać a... żeby mi wrócił tylko do domu... tatusiu, jak byś został wtedy ze mną tego dnia w domu to byśmy dziś leżeli tu we dwóch, razem ... został porwany... a je bym zorganizował ... te pieniądze do ciebie... żeby mi tylko szybko wyszedł... tatusiu, jak nie zapłacisz tego okupu za mnie, nie wiem co by się stało jak byś zapłacił... kogoś innego, to oni syna... to oni ci pomogą, pozdrów wszystkich, ale na pewno dostaną to co będą chcieli, tatusiu, uwierz mi jako synowi, naprawdę nie ma najmniejszych szans, żeby to jakoś odzyskać, jakoś... nie ma, uwierz mi, naprawdę jak będzie inaczej to... mogę doły kopać, ale uwierz mi że jedna jakaś potyczka, zobaczą jakoś policję czy coś jak podkładasz pieniądze przy przekazywaniu pieniędzy od razu pięćdziesiąt tysięcy więcej, naprawdę nie ma najmniejszych szans, są ukryte kamery, oni widzą ciebie, co ty wyprawiasz, kiedy unosisz telefon, wszystko wiedzą, wszyściuteńko, uwierz mi naprawdę... dobrze by było jak byś uzbierał te 12 miliardów i tylko jedynie tak przekazał, tylko, innego wyjścia nie ma, jak coś to nawet się nie odzywaj i nie rozmawiaj, uwierz mi, nie ma innego wyjścia... odebrania. pieniędzy, stuprocentowy, nie ma szans, nie ma szans żeby tych pieniędzy nie odebrali, nie ma, proszę cię naprawdę uwierz mi... teraz mówię z całego serca, jak było inaczej to było inaczej, uwierz mi, że nie ma szans, postaraj się pozbierać tych pieniędzy a jak nie to zadzwoń i powiedz, że

nie dasz i koniec, proszę cię, to są ostatnie moje słowa, kocham cię... pewnie się boisz, że mogą cię skrzyknąć, że wezmą te pieniądze i ani nie zobaczysz pieniędzy ani mnie, tylko to ci zostało, tylko zaufanie, naprawdę, nic innego nie zdziałamy, i mówię ci i proszę cię, tatusiu, nawet jak... ja im powiem kto to był i nie narażę nikogo z naszej rodziny żeby coś się komuś stało, ktoś komuś podłożył jakąś bombę albo coś takiego, uwierz mi naprawdę, naprawdę nie powiem nikomu

Teraz naprawdę uwierz mi tylko stanęliśmy na tym, żeby tylko zapłacić i ja wracam do domu, musisz w to uwierzyć, naprawdę a jak nie no to trudno, na pewno nie wskażę policji jak policja by pokazywała czy ten, czy ten, czy ten, więc na pewno nie powiem w stu procentach, mam świadomość tego, że jak na przykład by ktoś złapał nie rozpoznał bym, to będzie zemsta okropna, naprawdę a nie chciałbym tego...

STENOGRAM

PŁOCK, dnia 22.11.2001r

*10 lub 11 listopada. Nie ma opisu, można wnioskować z treści.*

X - halo, halo...

Y - cześć tato, dziś jest dziesiąty listopada, jak ci wspomniałem zabrali mi piecyk, jestem już u kresu wytrzymałości, oni mi mówią, że mają czas...tato, czy masz pieniądze... ja bezpiecznie, czy będzie policja czy też nie, tato schowaj... jak będzie policja to powiedz, że będzie policja, bo jak oszukasz to będę miał połamane nogi od stóp dokąd się da, zresztą usłyszysz na kasecie, jak coś to powiedz będzie...no to nie będzie, powiedz krótko albo tak albo nie, tatusiu, każda zasadzka policyjna jakaś nie tego to pięćdziesiąt tysięcy dolarów więcej, a jak nie, oni są zbyt skrupulatni, na pewno tak będzie, sto procent obiecuję ci to, to lepiej nie zaczynać z nimi. Tato, jeżeli chcesz żebym chodził o własnych siłach i nogach to naprawdę nie igraj z nimi, jak wrócę, nie.. jak byś zapłacił to ci wszystko opowiem, naprawdę to nie takie proste jak się wydaje, pozdrawiam was wszystkich i bardzo kocham, .. Krzysiek... naprawdę tatusiu, jak nie zapłacisz tego okupu za mnie, nie wiem co by się stało jak byś nie zapłacił to sięgną kogoś innego... pieniądze... około dwóch miesięcy temu... do pani Ani jak najdłużej próbuję wytrzymać... bardzo was kocham wszystkich...tatusiu...ale...wszystko to co masz robić...wszystko będzie... jak masz pieniądze zostawić to zostaw... w drugą stronę to przełoż wszystko co ci będę mówił masz robić. Tatusiu, ją cię błagam na wszystko tylko bez policji, proszę cię i poproś Iwonę Jacka Krupińskiego żeby pojechała z domu, naprawdę jeśli cię stać... ona ma sama jechać bez niego to znaczy bez ciebie, tatusiu, tylko żeby pieniądze wiozła Jacka Krupińskiego żona...

X - halo, Krzysiu, mamy już całą kwotę pieniędzy czyli 270 tysięcy dolarów...nie mogliśmy zdecydować.... Jednak mamy jednak prośbę...że jest z tobą w porządku.... Mamy też... twój głos na kasecie był nagrany kilka dni wcześniej, chcieli byśmy być pewni, że w chwili oddania pieniędzy nic ci nie jest, myślę, że prosimy o niezbyt wiele. Jeśli chodzi o Jacka Krupińskiego żonę to nie wchodzi w żadną rachubę, ponieważ my nie znamy tej osoby i nie możemy jej zaufać, to jest tak duża kwota pieniędzy, nie możemy jej powierzyć takich pieniędzy. Rodzina jest na tyle liczna, aby pojechał ktoś... uzgodnimy. To na razie.

STENOGRAM

PŁOCK, dnia 28.11.20001r

*Ręczny dopisek: nagranie z dnia 26.XI.01*

X - halo

Y - tatusiu, przechodzimy do konkretów, albo, albo... daj im te pieniądze...chęć, naprawdę bardzo cię proszę, bardzo, bardzo... to już nie przelewki, już ostatni raz powiedzieli...przed daniem

pieniędzy...ale proszę cię daj im te pieniądze, oni mnie oddadzą jak słowo honoru, tylko proszę cię daj im... masz... rodzinę bo...tatusiu...trzysta tysięcy dolarów... same stu dolarówki pakowane po dwadzieścia tysięcy dolarów w banderolce ma być i to ma być pewne czy coś... tatusiu, bardzo cię proszę daj im te pieniądze bo jak pieniądze mają być tu przy mnie najpierw a później dopiero mnie zobaczysz i tak i tak, bo inaczej na to nie pójdą, daj im proszę cię, tylko bardzo proszę.. ja tu nie wytrzymuję, jestem na tabletkach...ale... ostatni raz bardzo proszę daj im to czego chcą, powiedzieli, że jeżeli chcesz mnie zobaczyć całego to ostatni raz proszę cię, ostatni raz, bardzo cię proszę, kocham was, bardzo...ale dajcie im te pieniądze proszę... bardzo proszę...

Y - halo, przecież mają pieniądze pisz, przecież macie pieniądze, no masz pytania... aktualnie...panowie ja nie wiem o co chodzi, macie przecież pieniądze od tygodnia to my czekamy na to żebyście je podjęli, ja nie wiem o co wam chodzi...przecież pieniądze macie od tygodnia...czekają na was od tygodnia, ja nie wiem co tu jest gra... ja nie wiem o co chodzi... my nie wiemy o co wam chodzi co tu jest grane...może nie, co tu jest grane... chyba nie żądamy wiele, że chcemy człowieka usłyszeć na żywo, ewentualnie chcemy mu zadać pytania, mieć potwierdzenie, tak jest, tak jest...to jest oczywiste, że żądamy człowieka na żywo, to jest oczywiste, że chcemy Krzysztofa usłyszeć na żywo ponieważ nie odzywacie się po tygodniu...nie to jest napisane, macie pieniądze od tygodnia... lub w najgorszym wypadku... chyba to normalne, że nie chcemy dać pieniędzy zawieźć obcej osobie, nie możemy powierzyć pieniędzy obcej osobie, pieniądze mamy, chcemy je oddać tylko nie wiemy jak i gdzie...panowie, ja nie wiem o co wam chodzi ponieważ pieniądze czekają na was od tygodnia, my nie wiemy co tu jest grane, chyba to jest oczywiste że chcemy usłyszeć Krzysztofa na żywo, chyba to normalne, że nie możemy powierzyć obcej osobie

pieniędzy...chcemy zadać aktualne pytania...żeby nie przedłużać bo to już mówiliśmy... halo... halo...

X -tatusiu proszę... wszystko daj... co chcą, jak chcesz zobaczyć mnie całego... połowę... kocham, proszę, pomóżcie... tatusiu, proszę... że będą się... proszę dolary...wszystkie...proszę cię... jestem połamany pieniądze a oni decydują o wszystkim...pieniądze... a w poniedziałek... proszę cię, oddaj im... zobaczysz mnie całego...pieniądze...Jacka Krupińskiego...a jak mamy większą rodzinę to więcej ludzi tylko ja bardzo proszę...mamy tylko ja... jeśli wszystko... naprawdę... na żywo... będzie normalnie... to wszystko dobrze... tatusiu... kobietą... jak to było... połączenie przerwane...

Y - halo Krzysiu, chciałem ci zadać te pytania, jeśli nie mogą dać cię na żywo chciał bym żebyś odpowiedział na te pytania... jedno pytanie... halo...halo...połączenie przerwane...

STENOGRAM:

Płock, dnia 05.12.2001r.

*Ręczny dopisek: przekaz z dnia 28.XI.01*

X - halo, halo...halo... Krzysiu...

K - tatusiu... bardzo mocno... wytrzymam... ostatnio już więcej nie pytaj uwierz mi... tatusiu... ja jestem ofiarą tutaj ja nie kazałem... ani nic takiego, tylko jestem ofiarą, tato jak będę teraz bity to tylko i wyłącznie przez ciebie, bo możesz sobie z nimi pogrywać, oni mają wszystko w jednym palcu, jaki samochód, jaki kolor... Wszystko wiedzą...tatusiu proszę cię, daj im te pieniądze... na moją odpowiedzialność proszę cię bardzo, tatusiu naprawdę tylko bez policji byś dał im te pieniądze... nie mogę wytrzymać... już nie wytrzymam (prawd. płacze)... proszę cię, zrób tak jak oni każą, bardzo cię proszę tatusiu, bardzo... mamusiu... naprawdę bardzo... podać te pieniądze a nie ktoś z rodziny, obca osoba nie będzie się patyczkowała tylko da, a z rodziny to wiesz jak to jest,

proszę cię tatusiu ostatni raz cię proszę, już się więcej nie zobaczymy proszę cię bardzo...daj im jak najszybciej... tatusiu, jak dzwonią do ciebie to masz od razu oddzwaniać a nie czekać na instrukcje od policji, od razu oddzwaniać do nich a nie dopiero na instrukcje, proszę cię zrób tak, ja już nie wytrzymam, tata, już się nie zobaczymy, proszę cię bardzo ostatni raz, zrób to, tatusiu jak się spóźnisz pół minuty to ja mam znowu wpiérdziel, a ja już nie wytrzymam następnego, uwierz mi...

X - halo, hala, Krzysiu dlaczego cię teraz biją jak już są pieniądze od tygodnia, niech dadzą natychmiast instrukcje... halo, panowie dlaczego wy go teraz tak bijecie jak już są pieniądze od tygodnia, naprawdę, panowie dajcie natychmiast instrukcje, powtarzam dajcie konkretne instrukcje, policji nie ma i nie będzie przy przekazaniu pieniędzy, zależy nam Krzysiu na tobie i nic nie kombinujemy, naprawdę, jeżeli chodzi o telefon to telefon leży i odbieram go natychmiast jak usłyszę. Krzysiu, chcemy chwilę przed wyjazdem z pieniędzmi usłyszeć od ciebie datę i aktualną godzinę oraz odpowiedzi na pytania jakie będziemy ci chcieli zadać, chcemy mieć pewność, że wszystko jest w porządku, żona Jacka Krupińskiego jest przerażona ale zgodziła się pojechać z kimś z rodziny od nas, to jest jej decyzja. Panowie, mamy pełną kwotę pieniędzy zgodnie z waszym życzeniem, są ułożone według wskazówek i prosimy was żebyście nie robili Krzysiowi żadnej krzywdy, Krzysiowi byśmy chcieli zadać pytania jeszcze żeby nam odpowiedział, że wszystko jest w porządku, jaki samochód wypożyczyliście z Danusią Lechoń (fon) na lotnisku w Monachium i drugie pytanie na czym jeździłeś do szkoły na naukę niemieckiego będąc w Austrii razem z Danusią... halo.. połączenie przerwane...

K -- ...do was... tatusiu... Krzysiek...w Monachium wypożyczyliśmy Forda Fiestę, jaki kolor już nie pamiętam... na wykłady jeździłem na rolnkach... na wykłady... tatusiu pytałeś się dlaczego zostałem pobity, bo miałeś pozbierać trzysta tysięcy dolarów a uzbierałeś dwieście siedemdziesiąt i dziewięćdziesiąt tysięcy marek i dlatego zostałem bardzo pobity, tatusiu, ty nie będziesz decydował... nie będziesz tatusiu, musisz wszystko robić co oni chcą, bo jak nie, jak nie będziesz, jak będziesz robił co ty chcesz to ja będę dostawał za każdym razem, a już nie mogę nawet chodzić, proszę cię zrób co oni chcą, tatusiu i masz skończyć jeżeli ktoś będzie wiozł pieniądze z rodziny, bo w końcu przeholujesz... to skończy... Jacka i koniec bez gadania, proszę cię tatusiu jak Iwona się boi sama jechać z taką gotówką to może jechać i Jacek z nią, tatusiu.. jak pojedzie jakaś przebrana policjantka albo jakiś przebrany policjant to będzie naprawdę krucho, proszę cię, zrób to co oni chcą, jak Iwona się sama boi to może z mężem swoim jechać, Jackiem, tatusiu i jeszcze...albo coś w tym rodzaju pieniądze w torbie...to zabiorą pieniądze a ja będę żył jak roślina, tatusiu, a zrobią to na pewno na sto procent. I jeszcze do mamusi, mamusiu, zadzwoń proszę cię do Milenki i pozdrów ją chociaż, powiedz, że tęsknię za nią i za wami tęsknię, nie mogę bez was żyć w ogóle ...tatusiu jak usłyszą, że ktoś będzie jechał z rodziny to takiego piwa mi nawarzysz że... nie będę mógł nawet oddychać, tatusiu, mamusiu bardzo was proszę zróbcie to co oni chcą i Jacka też poproście żeby zawiózł te pieniądze... rozmowa przerwana

X -- halo, panowie, nie wiem dlaczego się upieracie żeby pieniądze zawieźli wam Krupińscy, przecież my i wy nie macie żadnej pewności, że oni te pieniądze wam przekażą, oni są małżeństwem, nie są dla nas, dla nas ani dla was wiarygodni, ponadto Krzysiek jak żeśmy dowiedzieli się nie był z nimi w najlepszych stosunkach, wiadomo jest, że oni mogą się między sobą dogadać i ukraść te pieniądze, to duża kwota, a my chcemy żebyście je to wy dostali i oddali nam Krzysia, naprawdę zależy nam na tym, wiemy też, że w ostatnich dwóch dniach otrzymywali telefony z pogrózkami i nie wiadomo od kogo i dlaczego, wytypujcie inną obcą osobę to dla nas będzie bardziej pewne, że pieniądze do was dotrą mażecie też być pewni, że nie będziemy robić żadnego cyrku z przebieganiem i na pewno nie będzie policji, mamy te pieniądze i chcemy je wam koniecznie jak najszybciej przekazać. Jesteśmy gotowi, prosimy o konkretne wskazówki i instrukcje, jesteśmy wdzięczni, że pozwoliliście odpowiedzieć Krzysiowi na pytania, za co wam

bardzo dziękujemy. Zrobimy też wszystko żeby te pieniądze do was na pewno dotarły dlatego my prosimy o wskazanie drugiej obcej osoby i uwierzcie, że zrobimy wszystko aby odzyskać Krzysia a pieniądze nie są dla nas ważne, uczciwie je prześlemy, on jest dla nas najważniejszy więc dajcie jeszcze raz konkretne instrukcje, trzymaj się Krzysiu... dalsza rozmowa jest niezrozumiała...

STENOGRAM

Płock, 31.10.2001 r.

*Ręczny dopisek: nagranie z dnia 29.XI.01*

Rozmowy mężczyzny X z mężczyzną Y. Początek rozmowy niezrozumiały.

X -- halo, halo nic nie słyszę, proszę głośniej

Y - cześć to ja Krzysiek, porwali mnie dla okupu...i chcą trzysta tysięcy dolarów ...do kupy [fon]... porwali mnie przez to, że kazałeś masarnię „jakaś” spalić...wynająłeś ludzi, którzy spalili masarnię i przez to takie problemy są... ja nawet nie wiem o co chodzi... a poza tym w miarę się czuję....dobrze jest....na razie cześć kocham cię... trochę jestem potłuczony na samym początku mnie zbili ale na razie jest dobrze... czekam na jakąś odpowiedź... słuchaj jak chcesz coś powiedzieć to mów do słuchawki oni wszystko nagrywają... i to mi później przekażą.

W dalszej części rozmowy X informuje Krzysztofa, że bardzo się o niego martwią, że chcą gwarancji, że żyje chcą z nim rozmawiać.

Y - tatusiu wczoraj dostałeś w nocy Telefon... a dzisiaj jest poniedziałek ósma rano... wczoraj załamał ci się głos... i zacząłeś płakać... oni mnie nigdy nie dadzą telefonu... żebyście nie określili w którym miejscu jestem na...i podaj numer telefonu na który można wysłać SMS-y... i powtarzaj ten numer wiele razy, żeby można było zapisać....czekam na jakąś odpowiedź. ....

Tato nie ufaj policji bo oni chcą tylko złapać bandytów i przestępców a nie zależy im na tym, żebym ja wrócił cały i żywy do domu... powiedzieli, że jak nie dostaną...pieniędzy to nawet mnie nie zobaczysz w trumnie ani zwłok....będzie później...i do końca życia będziesz szukał moich zwłok-...że oni nie chcą mnie zabić im chodzi tylko o kasę ale nie jestem pewien....

X - 0601389505

Dalej X prosi o ustalenie rozmowy z Krzysztofem dzisiaj na godzinę osiemnastą informuje, że nie mogą konkretnie podać daty zebrania pieniędzy.

STENOGRAM:

Płock, dnia 04.12.2001r.

X - Tato...(niezrozumiale), wczoraj co mówiłeś do nich... na kartce...

Dalsze wypowiedzi urywane, niezrozumiałe.

Następnie rozmowa Krzysia z Leszkiem:

K - Daj tatę...

L - Poczekaj chwilę, ale nie wiem czy on będzie się nadawał bo leży chory...

K - Dobra. Leszku cześć, co słyhać powiedz.

L - A jak się czujesz ?

K - Co?

L - Jak się czujesz?

K - Dobrze. Tak tęsknię za wami, że nie masz pojęcia, dzisiaj ledwo tę noc przeżyłem, tak tęsknię za tobą i za tym małym, że no nie masz...straszenie...

L - My też za tobą tęsknimy...

K - Kocham was wszystkich. Mama jest może? (prawd. *placze*)

L - Mama też jest chora jakoś to wytrzymuje, ale będzie dobrze. Może z Anią chcesz rozmawiać?

K - No to daj.

Rozmowa Ani z Krzysiem:

A - Halo.

K - Cześć Ania.

A Cześć Krzysiu kochany, wracaj do nas proszę cię, zrobimy wszystko kochanie żebyś po prostu do nas wrócił, naprawdę...

K - Ania słuchaj, Ania słuchaj wróć do was, tylko, że tata wiesz (prawd. mówi niezrozumiale) z policją coś mieli tam (prawd.-mówi niezrozumiale)....

A - Krzysiu na prawdę uwierz nam, nie ma policji, kochany po prostu my naprawdę zrobimy dla tych panów wszystko, po prostu żeby cię oddali, na prawdę uwierz mi po prostu nie ma policji...

K - Słuchaj oni mnie oddadzą, tylko, że..., że wiesz..., że policja... nie i dlatego...

A - Krzysiu nie ma policji, uwierz mi, po prostu nie wiem, możesz się kogoś zapytać, naprawdę nie ma policji, my musieliśmy policję zawiadomić po tym jak żeśmy w domu po prostu zastali...ale naprawdę gdybyśmy wiedzieli..., gdyby po prostu...

K - Słuchaj Ania, jest wszystko dobrze, tylko, że.. jak dostaną pieniądze normalnie, Jacek zawiezie z Iwoną, powiedzieli, że włos im z głowy nie spadnie i zawiozą im pieniądze normalnie i ja jestem w ciągu paru dni w domu...

A - Krzysiu... to już jest tak długo, po prostu błagam, błagam tych panów, po prostu niech cię wypuszczą zaraz, my naprawdę pieniądze, naprawdę wymienialiśmy, naprawdę tak się długo zeszło z tymi pieniędzmi, zresztą znasz sytuację i były święta po prostu...

K - Ania, słuchaj, ja w tym tygodniu będę w domu, tylko żeby Jacek normalnie podwiózł pieniądze bez żadnych tam dziupiesów (fon.- Prawd. mówi niezrozumiale), bez niczego...

A - Krzysiu nie będzie policji, uwierz mi, po prostu nie daliśmy ani policji, żeby jakieś pieniądze, jakieś proszki, nic, po prostu pieniądze sami żeśmy zbierali, po prostu uwierz mi, że naprawdę nie ma, my znamy, my wiemy, że po prostu ci panowie mogą się zdenerwować prawda, że, że...uwierz mi po prostu, my naprawdę zrobiliśmy wszystko żeby panów nie denerwować, rozumiesz, my naprawdę...

K - Słuchaj oni się denerwują, bo jak im (niezrozumiale)warunki stawia i ten...

A - Krzysiu, ale to nie były warunki, naprawdę nie były warunki, po prostu panowie się zdenerwowali, że czytaliśmy z kartki, ale my musieliśmy sobie zapisywać prawda, tata po prostu jest na proszkach, rozumiesz...

K- Słuchaj, będzie wszystko okey, Jacek zawiezie pieniądze, normalnie z Iwoną, dostaną oni, sprawdzą czy jest wszystko okey, nie żadne jakieś tam machlojki nie ten... to ja jestem w domu, w ciągu paru dni jestem w domu...

A - Krzysiu, ale dlaczego paru dni, proszę was, proszę was jak najszybciej naprawdę my już naprawdę, idą święta, naprawdę my już nie możemy, uwierz mi po prostu tata nie może nawet rozmawiać...

K - Słuchaj Ania, powiedz tatusiowi, że jest wszystko okey, tylko żeby robił wszystko to co oni mówią...

A - Ale my naprawdę robimy, Krzysiu przecież my od dwóch tygodni mamy te pieniądze, czemu żeście się nie odzywali cały tydzień, prawda, przecież te pieniądze leżały już, gdybyście powiedzieli od razu, że te marki nie wchodzą w rachubę wtedy co po prostu bardzo długo dostałeś... przecież my mogliśmy te marki wymienić, ale nie wiedzieliśmy po prostu, że tych marek panowie nie będą chcieli

K - Słuchaj, bo jak tata stawiał warunki to oni nie chcieli w ogóle z nim nawet rozmawiać, zobacz jak jest wszystko okey to nawet mi dali zadzwonić, że jest wszystko dobrze...

A - Krzysiu błagam cię powiedz tym panom, naprawdę nam na tobie tak bardzo zależy, naprawdę te pieniądze się nie liczą, błagam was...te pieniądze...są banderolki bankowe...nie ma żadnych po prostu....

K - Słuchaj Ania, oni się skontaktują z Jackiem, Jacek jak zawiezie pieniądze ja jestem w domu...

A - Ale kiedy te pieniądze, my chcemy już, jesteśmy przygotowani, Jacek nie spał całą noc, spał w ubraniach, prawda, żeby jak panowie zadzwonią to żeby jak najszybciej wyjechać, prawda...

K - Słuchaj oni Jacka muszą tu wyten, czy nie cuduje, nie ten... i dopiero ja będę...

A - Ale to znaczy tak, my Jacka mamy nie zawiadamiać, jak to ma wyglądać, prawda?

K - Słucham?

A - Jak to ma wyglądać?

K - Oni Jacka powiadomią

A - ...a te pieniądze mamy dać do Jacka?

K - Jacek już będzie wszystko wiedział .

A - Czyli oni mają numer do Jacka, tak, i zadzwonią?

K - Mają, tak. Jak coś to Jacek pojedzie, weźmie i zabierze...

A - Krzysiu, ale powiedz mi dlaczego Jacek, dlaczego Iwona, przecież ty z Iwoną byłeś strasznie pokłócony, ona cie nienawidzi...

K --- Ja wiem, właśnie, że Iwona jest ze mną pokłócona i dlatego, że jej nie będzie zależało czy ten, czy... (kobieta nie rozmawiająca z Krzyśkiem krzyczy obok słuchawki, że Iwona to jest kłamczuch, że jej nie ufają)

A - Skoro panowie tak wybrali, dobrze my się zgadzamy na to, prawda, ale wiemy, że po prostu te stosunki nie były najlepsze, prawda...

K - ...ja wam powiedziałem, ale jej nie będzie zależało, wiesz, na mnie, wiesz...

A - ...dobrze, skoro po prostu to ma tak być, to...

Następnie Krzysiek rozmawia z Danusią:

D - Krzyniu, my cię kochamy...(płacze), my się tak martwimy o ciebie, że to w ogóle szok...

K - Wesele jest czy nie?

D - Tam wesele... ty wracaj Krzysiu...ty powiedz tym panom, że pieniądze to tam pieniądze, my chcemy ciebie... powiedz im, że pieniądze są z banku, wszystko jest w porządku, nie ma żadnego tam chachmęctwa, nie ma nic...

K - Danusia muszę kończyć, powiedz rodzicom, że będzie wszystko dobrze, że w tym tygodniu będę w domu...

D - ...ale błagam was nie w tym tygodniu...zróbcie to dzisiaj...zrobimy wszystko żebyś ty był jak najszybciej w domu...błagam panów ....(rozmowa została przerwana).

Następnie rozmowa dwóch mężczyzn (bardzo słaba słyszalność, fragmenty niezrozumiałe).

X - ...chodzi ci o brata twojego...

Y- No.

X - Z Płocka jak będziesz jechał, będzie rondo, na rondzie skręcisz w prawo na most, przejedziesz przez most, za mostem będzie skrzyżowanie, w lewo będzie na W-wę, prosto będzie na Sochaczew, w prawo będzie na Płock...(niezrozumiałe)...będzie na światłach i czekaj

Y - Ale na co mam czekać?

Następnie rozmowa Krzyśka z Leszkiem:

K - Leszku wsiadaj w samochód, Krzysiek z tej strony... jedź do m. Wyszogród... chodzi (prawd.) o brata twojego z Płocka jak będziesz jechał będzie rondo, na rondzie skręcisz w prawo na most, przejedziesz przez most, za mostem będzie skrzyżowanie, w lewo będzie na W-wę, prosto będzie na Sochaczew, w prawo będzie na Płock, stań na awaryjnych (prawd.-mówi niezrozumiale) i czekaj...

L - Ale na co mai czekać, halo... (przerwa w połączeniu)

Następna rozmowa Leszka z mężczyzną X:

X -- Leszku, czy jesteś na tym skrzyżowaniu, już...?

L - Nie, jadę, jeszcze ma 20 km do Płocka, jeszcze mi trochę zejdzie, ale już jadę (rozmowa została przerwana)

Następna rozmowa X z Leszkiem:

X - Leszku, skręcisz w prawo na Płock, na tym skrzyżowaniu i będzie po prawej stronie pierwszy znak drogowy, tam będzie czekał na ciebie list Leszku tylko broń Boże żebyś policji to pokazywał... bo znowu będę tu miesiącami leżał...także proszę cię tylko dla ciebie...

L - ...dobra, wiem...mam jechać?(rozmowa przerwana)